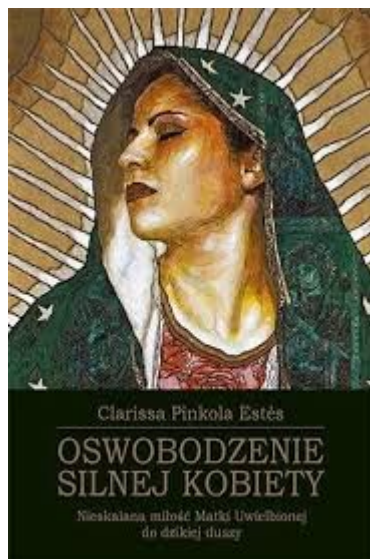


Mistyka - medytacja - Maryja

O kolejnej książce Clarissy Pinkoli Estes wiele mówi jej tytuł: **Oswobodzenie Silnej Kobiety**, ale jeszcze więcej podtytuł: **Nieskalana miłość Matki Uwielbionej do Dzikiej Duszy**. Matka Uwielbiona jest wcieleniem archetypicznej Wielkiej Matki, esencją bogini, tutaj w całości identyfikowaną z katolicką Maryją, z którą autorka - psychoanalityczka jungowska łączy się mistycznie od czasów dzieciństwa. Dziką Duszę ma zaś w sobie każdy z nas, zwłaszcza ci osamotnieni, zranieni, cierpiący, pokonani, uwięzieni... a jednocześnie czujący „spokój gorącego serca” - w zasadzie wszyscy ludzie, których Clarissa spotkała na swojej życiowej i terapeutycznej ścieżce w ciągu 70 lat.



Okładka książki „Oswobodzenie silnej kobiety”

Z kolei tytułowa Silna Kobieta to po pierwsze każda dusza, która ma zdolność łączenia się z siłą większą od niej samej - także w przebraniu męskim (co prawda C.P. Estes nie odnosi się bezpośrednio do jungowskiej Animy, jednakże przytacza przykłady mężczyzn noszących imię Maria i poświęca im cały rozdział). Po drugie siła opisywana i uznawana przez autorkę za jedyną prawdziwą bierze się z cierpienia: „...złamane serce ma wielką moc. Choć psychika często zamyka się na świat, gdy nadchodzi bolesne zranienie, serce otwarte na cierpienie pozostaje otwarte na życie”.

Ta książka to jednak nie traktat psychologiczno-religijny, ale medytacja świętości Matki Bożej i litania błagalno-dziękczynna, pełna obrazów, historii i poezji. To modlitwa przeplatana własnym świadectwem wiary, nadziei i miłości wobec Wielkiej Matki, która „daje schronienie i wstawia się za dzieckiem we wszystkich duszach, bez względu na wiek”. To numinotyczna opowieść o uznanych objawieniach maryjnych, na przykład w Guadalupe, ale i codziennych spotkaniach z tym matczynym sacrum, jakie są udziałem każdego człowieka na całym świecie.

„Im staję się starsza, im więcej czuję, tym mniej mówię, a więcej się modłę na wiele różnych sposobów”. Te właśnie sposoby pisarka pokazuje na ponad czterystu kartach - a jest w nich i pielęgnowanie ogrodu, i stawianie kapliczki - grotty Maryi przed domem, i malowanie, wyszywanie, tworzenie oraz fotografowanie wotów, znaków i symboli - wszystko to połączone z dzieleniem się własnymi i cudzymi doświadczeniami duchowymi. Opisując działania pod wpływem przebudzonej świadomości, autorka dystansuje się od oficjalnych władz kościelnych albo nawet wprost je krytykuje, jak choćby w rozdziale poświęconym aborcji. Z każdej strony przebija tutaj pełne zrozumienie ludzkiej kondycji i absolutna bezwarunkowa miłość.

Matka Boska - przywódczyni gangu w niebie... Maryja w koszuli ze strzał... Nasza Pani za murem... Czarne Madonny ze spalonych polan... Proces przekształcania 'fuckers' w 'mothers' w meksykańskim domu dziecka... Dla polskiego czytelnika brzmi to co najmniej egzotycznie, jeśli nie obrazoburczo! Opisywane w książce rytuały ludów południa są rzeczywiście gorętsze, bogatsze w emocje, przekazujące wybujały temperament tamtejszych wiernych. To może zadziwiać - ale i pociągać. Czytając o *Pesame* - nakładaniu rąk czy *La Posada* - szukaniu schronienia, poczułam tęsknotę za totalnym dziecięcym zawierzeniem, zaufaniem i oddaniem, które dla Clarissy są absolutnie proste i oczywiste.

„*Biegnąca z wilkami* traktuje o archetypie Dzikiej Kobiety, *The Dangerous Old Woman* o archetypie Mądrej Kobiety, a *Oswobodzenie Silnej Kobiety* mówi o Świętej Matce”. Tak pisze o całej serii sama artystka. Szkoda tylko, że wielokrotnie przywoływana przez nią „świętość życia” ogranicza się w tej ostatniej pozycji jedynie do ludzi, a przyroda i natura pojawiają się wyłącznie jako tło Bożej Rodzicielki - „Patronki Bazyliki Brzozowych Zagajników (...), Pani z Katedr Wznoszonych przez Gałęzie Sekwoi”. Chyba oczekiwałam czegoś więcej niż antropocentryzmu, choćby i uduchowionego, po aktywistce społecznej, która wcześniej tak wyraziście doceniła dzikość i pierwotne instynkty. Zachwyca mnie dojrzałą wnikliwością, z jaką Clarissa patrzy na przeszłość i teraźniejszość swoją oraz całego ludzkiego rodzaju. Ale brakuje mi wskazówek: jak mam połączyć w jedno tę dzikość, mądrość i siłę? Zintegrować w sobie - europejskiej kobiecie XXI wieku - naturę i kulturę?

Barbara Ewa Wojtaszek

Barbara Ewa Wojtaszek - polonistka i anglistka rodem z podkarpackiej wsi, aktualnie prezeska Fundacji Szczęśliwi Bez Cukru.

LA GUADALUPE (str. 29)

*Ona jest zawsze w ruchu.
Jeżeli tylko pojawiają się jakieś uczucia, ona tam jest.
Jest tam, gdzie rwetes i tumult.
Jest tam, gdzie uniesienie.
Jest tam, gdzie niecierpliwość.
Jest tam, gdzie znużenie.
Lęk, niepokój, smutek,
piękno, inspiracja.*

Ona tam jest.